

Jak zabójcza promocja w Halloween zmieniła brytyjskie prawo

2 listopada 2023

Chęć poczynienia drobnych oszczędności przy produkcji cukierków doprowadziła do śmierci kilkunastu dzieci i kilku osób dorosłych w brytyjskim mieście Bradford. Zdarzenie miało miejsce podczas Halloween w 1858 roku i wstrząsnęło wiktoriańską Anglią, ale przede wszystkim przyczyniło się do zmian w brytyjskim prawie.

Rozdawanie słodyczy podczas święta Halloween jest w Anglii równie popularne jak przebieranie się w upiorne kostiumy czy wystawianie wydrążonej dyni. Podczas jednego z takich świąt prawdziwy strach padł na miasto Bradford z powodu miętowych landrynek.

William Hardacre po zamknięciu swojego straganu 31 października 1858 roku miał wiele powodów do radości. Sprzedaż miętowych landrynek udała się dzięki wynegocjowaniu promocyjnej ceny u producenta. Cukierki były ciemniejsze niż zwykle, więc hurtownik sprzedawał je taniej. Radość z udanej sprzedaży nie trwała jednak długo. Wkrótce okazało się, że ciemniejsza barwa oznaczała poważne zagrożenie.

Pierwszą ofiarą cukierków był dziewięcioletni Elijah Wright. Zmarł on rankiem 31 października, jednak lekarz zdiagnozował u niego cholere, w tamtym czasie częstą chorobę w Anglii. Jej objawami były między innymi wymioty i drgawki. Wkrótce jednak pojawiły się następne ofiary rzekomej cholery.

Po południu tego dnia doktor John Henry Bell zauważył związek między spożywaniem cukierków a pojawieniem się nagłej reakcji organizmu. W rodzinie Burran, do której trafił lekarz, zmarło dwoje dzieci, a trzech domownicy byli chorzy. Wszyscy jedli

tego dnia słodczy. Doktor postanowił więc wysłać próbki cukierków do analizy. W tym czasie napływały kolejne doniesienia o zgonach lub ciężkich zatruciach z całej okolicy.

Policja wszczęła dochodzenie i odwiedziła właściciela straganu ze słodczymi. Okazało się, że on również jest chory. Ustalono jednocześnie, że poprzedniego dnia sprzedał około tysiąca miętowych cukierków. Oznaczało to, że znajdują się one w wielu domach i w każdej chwili mogą pojawić się nowe przypadki zatrucia.

Fatalne niedopatrzenie

Był niedzielny wieczór, kiedy policjanci zaczęli przemierzać ulice i odwiedzać puby ostrzegając mieszkańców, by nie jedli cukierków, ponieważ mogą zawierać truciznę. Później wydrukowano ostrzegawcze ulotki, które wywieszono w miejscach publicznych i na drzwiach komisariatów w Bradford. Mimo to do 4 listopada liczba ofiar wzrosła do 18. Prasa określiła zdarzenie jako największą tragedię, jaka spotkała miasto.

Policja w końcu ustaliła przyczynę zatrucia. By obniżyć koszty produkcji, producent cukierków mieszał cukier z gipsem. Była to jednak częsta praktyka wśród ówczesnych producentów słodczy. Do tego celu używano specjalnej mieszanki wytwarzanej przez aptekarzy.

Przed feralnym Halloween właściciel apteki, z której sprzedawano mieszankę, zachorował. Wysłał więc swojego jeszcze niedoświadczonego pracownika, by wydał ją producentowi cukierków. Ponieważ w tamtym czasie nie było obowiązku oznaczania pojemników, pracownik wydał proszek z nieodpowiedniego pojemnika. Okazało się, że był to arszenik.

Trucizna została zmieszana z cukrem i użyta do produkcji miętowych pastylek do ssania. Chociaż pracownik produkujący pastylki źle się poczuł, nie powiązał tego z użyciem składnika, ale kontynuował wyrabianie słodczy.

William Hardacre zauważył, że miętowe landrynki wyglądają gorzej, więc producent zgodził się na obniżkę ceny. Okazało się, że ilość arszeniku w jednej landrynce wystarczała, by zabić człowieka. Wkrótce zdarzenie zostało nagłośnione przez prasę w całej Wielkiej Brytanii. Symbolem zdarzenia stała się rycina umieszczona w jednej z gazet przedstawiająca szkielet rozdrabniający cukier. W sumie odnotowano 20 ofiar śmiertelnych – głównie dzieci i 200 przypadków ciężkiego zatrucia.

Prawo nie nadążało za postępem

Dla kogoś żyjącego w XXI wieku wydaje się nieprawdopodobne, by trzymać arszenik i składniki spożywcze obok siebie w nieoznaczonych pojemnikach. To właśnie tragedia w Bradford uświadomiła konieczność zwiększenia bezpieczeństwa przechowywania składników leków. W 1868 roku nowa ustawa uregulowała zasady sprzedaży i przechowywania substancji trujących. Zasady te obowiązują w Wielkiej Brytanii do dnia dzisiejszego.

Inną kwestię stanowiło oszukiwanie klientów przez używanie tańszych składników. Do początku XIX wieku żywność wytwarzana była w lokalnych społecznościach, więc każdy znał osobiście jej producentów. Rewolucja przemysłowa sprawiła jednak, że producenci stali się przedsiębiorcami pozbawionymi kontroli. Tragedia w Bradford uświadomiła konieczność wprowadzenia regulacji dotyczących produkcji żywności. Dziś dotyczy to szczególnie metod obniżania kosztów i przedłużania przydatności do spożycia.

W 1875 roku wprowadzono przepisy zakazujące zastępowania składników, bez informowania o tym klientów. Okazało się, że wraz z rozwojem przemysłu spożywczego nagminnie stosowano metody oszukiwania klientów poprzez zmienianie składu produktów i mieszanie tańszych składników czasem mogących wywoływać uszczerbek na zdrowiu, a zwykle pogarszających

jakość produktu.

Autorstwo: Wojciech Ostrowski

Ilustracja: [Jo-B](#) (CC0)

Źródło: [MagazynFakty.pl](#)